

Qltuwator

strony
ok_kulturze

Tajemnica wielkanocnego jajka Krzysztof Kubiak

Dawno, dawno temu, kiedy jeszcze nic nie istniało, w kosmosie pojawiło się jajo. Z niego to Istota Najwyższa stworzyła cały wszechświat, pierwszych ludzi i wszelkie byty.

Ten pradawny mit znany jest wielu ludom i odległym od siebie kulturom. Tworzy figurę, która jest zapowiedzią przyjęcia przez chrześcijaństwo pisanki, jednego z najważniejszych, ludowych symboli wielkanocnych.

Dla człowieka żyjącego w świecie tradycyjnym, symbolika rolnicza była podstawowym kodem, czytelnym i jasnym dla całej społeczności. Jajko zaś, z zamkniętą pod skorupką tajemnicą istnienia, nadawało się wyjątkowo dobrze jako symbol wiosny, rodzącego się życia, budzenia się z zimowego uśpienia. Było też metaforą zmartwychwstania. Mawiano, że Chrystus zmartwychwstał tak, jak wykluwa się kurczak z jajka. Bywało też, że pisanek wkładało się zmarłemu do trumny, a podczas wiosennych obrzędów zadusznych zostawiano pisanki na grobach. Można to i dziś zobaczyć na cmentarzach na wschodzie Polski.

Malowane jajka zwano pisankami lub kraszankami. Pisanka była też synonimem piękna. Jeśli chciano zachwycić się urodą dziewczyny, mawiano: „piękna jak pisanka”. Kobiety i dziewczyny myły się w misce wody, do której wkładały wcześniej pisanek. Wierzyły, że piękno malowanego jajka przejdzie i na nie. By zaś mieć gładką skórę pocierały się wielkanocnym jajkiem.

Aby lepiej uzasadnić zdobienie jajek i ich obrzędowe wykorzystanie, tradycyjna kultura ludowa tworzyła apokryfy wiążące malowanie jajek z wydarzeniami ewangelicznymi. Pięknie malowanymi jajkami uczniowie Jezusa chcieli więc przekupić Piłata, by ten uwolnił Jezusa. Miały to też być prezenty – zabawki ofiarowywane małemu Jezusowi zaraz po narodzeniu.

W dawnej kulturze ludowej malowane i zdobione jajka były czymś niezwykle cennym. Obdarowywano się nimi przy różnych okazjach. Taki dar miał wyrażać szacunek, zainteresowanie drugą osobą, pamięć o niej. Chłopak starający się o dziewczynę przynosił jej pisanki. Podobnie panna chcąc wyróżnić kawalera dawała mu pisanek. Chrzestni ofiarowywali je chrześniakom i na odwrót. Gdy przychodził ktoś z życzeniami wielkanocnymi dostawał w podziękę pisanek. Otrzymywali je także wielkanocni „kolędnicy”, rozmaici przebierańcy chodzący po wsi z życzeniami i oznajmiający zmartwychwstanie Chrystusa. W niektórych regionach wierzono, iż takie wzajemne obdarowywanie podtrzymuje istnienie świata. Legendarni rycerze z uśpionego w jaskiniach wojska pytali co jakiś czas, czy ludzie ciągle jeszcze ofiarowują sobie pisanki? Jeśliby bowiem zwyczaj ten zaniknął, nastąpiłby koniec świata, a śpiąca dotąd armia wyjedzie na swych rumakach, by stoczyć ostatnią bitwę.

Skorupki z malowanych i święconych jajek wykorzystywano podczas rozmaitych prac rolnych. Ich obecność miała zapewnić piękny i obfity plon. Wkładano je więc pod pierwszą skibę podczas wiosennej orki, dodawano do pierwszej płachty ziarna siewnego, kładziono na kamieniu węgielnym podczas budowy domu, malowane skorupki rozsypywano na grządkach. Chcąc mieć piękną krowę, taczano po niej pisanek, wierząc, że krowa będzie tak ładna jak to malowane jajko.

Bo jajko wielkanocne to nie jest zwykłe jajko.

Znakomicie ujmuje ten fenomen bohater powieści Wiesława Myśliwskiego „Kamień na kamieniu”: „Nie wiem, czy Bóg umarł, czy zmartwychwstał, czy to wszystko prawda, ale święcone jajka mają inny smak od nie święconych. I nikt mi nie powie, że mi się tylko tak zdaje. Na co dzień mogę wcale jajek nie jeść, a święconych zjem dziesięć na raz i nie zatka mnie. Ani chleba mi nie trzeba, trochę soli wystarczy, ma się rozumieć, też święconej. A najlepiej z chrzanem, a chrzan powinien być nie tylko święcony, ale mocny, żeby nosem bił”.

No właśnie.

Jedzenie bazi, czyli jak zabobony wpływają na zdrowie

Anna Zajdel

Całkiem powszechną tradycją wielkanocną w rozmaitych regionach Polski jest podjadanie kotków – bazi z wielkanocnej palmy. Otóż po pierwsze jest to kulturowanie tradycji chrześcijańskiej sięgającej praktyk pogańskich (czyli dobrze, poganie obchodzili tyle wspaniałych świąt związanych ze zmianami pór roku, że pozazdrościć!), a po drugie bardzo sensowne wykorzystanie sił natury i bogactwa witamin i minerałów zamkniętego w pąkach kwiatowych wierzby iwy. Bo to z niej zazwyczaj zrywamy gałązki do wielkanocnej palmy. Obsypane srebrnymi kuleczkami, dumnie zwiastują wiosnę. Zresztą nie tylko wierzbowe pąki się jada. Wszelkie pąki liściowe i kwiatowe oraz pączki pędów, bulw, korzeni są używane w gałęzi ziołolecznictwa zwanej gemmoterapią, znaną i stosowaną przed rozpowszechnieniem homeopatii. Gemmoterapia to medycyna pąków, bazująca na wykorzystywaniu tkanki twórczej, czyli wzrostowej roślin. Gemma to po łacinie pączek. Czyli to tak, jakby zjeść całe drzewo naraz.

Kotki z wielkanocnej palmy jada się w celach przeciwkaszlowych, i bardzo słusznie. Bazie mają też właściwości przeciwgorączkowe i przeciwreumatyczne. Jednak nie samymi baziami wierzby wiosna stoi. Marzec i kwiecień to najlepszy czas na pozyskiwanie (czyli żmudne skubanie) pączków różnych drzew i krzewów. I tak np. bardzo popularnym surowcem leczniczym w przebiegu reumatyzmu są pączki sosny (kto nie zna syropu z pędów sosny? a pędy to nic innego jak wyrośnięte pączki), w reumatyzmie – pączki topoli, w odtruwaniu organizmu i wzmacnianiu na nerki i wątrobę – pączki buku, a przy stanach zapalnych dróg moczowych – pączki brzozy. Nie jzdamy ich bezpośrednio z drzewa, bo zazwyczaj są gorzkie (oprócz pysznych pąków lipy, słodkawych i kisielowatych, a także pąków sosny i świerku – bardzo aromatycznych i wspomagających nas przy chrypce czy katarze).

Zachęcamy do samodzielnych zbiorów pączków w lasach i na obrzeżach miast, zaparzanie pączków jak herbatki słodzonej miodem. A octomaniakom polecamy zatopienie pączków w occie jabłkowym (organicznym!), maceracja trwa 2 tygodnie. I tak np. brzozowy lub olszowy ocet, zmieszany pół na pół z przegotowaną wodą, z powodzeniem stosuje się na skórę twarzy jak tonik, jest świetny przy kłopotach trądzikowych, a ocet topolowy – do smarowania bolących kolan. Przy okazji zdradzimy, że pączki topoli pachną obłędnie.

rychłej
wiosny
w ogrodzie
bo piękniej
na talerzu
bo zdrowiej
i
w sercu





SALON OBYWATELSKI

Anna Zajdel zaprasza

Pojęcie edukacji obywatelskiej chcemy rozumieć szeroko i nie ograniczać się tylko do bycia przedstawicielami narodowości polskiej. Salon Obywatelski ma wpływać na kształcenie obywateli i obywateli świata, otwartych na jego problemy i zdolnych działać także w przestrzeni międzynarodowej i w warunkach globalizacji, różnorodności kulturowej czy społecznej. Ma za zadanie budować świadomość. Na poziomie lokalnym będziemy wykorzystywać przestrzeń Okeja, i nie tylko, na spotkania młodzieży gimnazjalnej i licealnej pragnącej wziąć udział w nowym Okejowym projekcie.

Za Alicją Pacewicz, działaczką społeczną i oświatową, możemy powtórzyć, że:

Edukacja obywatelska, jeśli nie chce rozminąć się z doświadczeniami ludzi młodych, musi zachować krytyczną postawę wobec współczesnego świata, a równocześnie wykorzystywać potencjał sieci. Nie może ograniczać się do przekazywania wiedzy. Musi uczyć działania, współpracy i dawać doświadczenie własnej sprawczości.

Proponowane przez nas obszary pracy podczas cyklicznych spotkań dla młodzieży, które realizujemy w oparciu o wiedzę i doświadczenie, gotowe i autorskie scenariusze, ale także czerpiąc z otwartości i wiedzy osób uczestniczących, to między innymi:

- wzmocnienie tożsamości lokalnej,
- współpraca w zespole/społeczności,
- funkcjonowanie systemu polityczno-społecznego,
- prawo - jego rodzaje i funkcje,
- rozwijanie umiejętności liderów i odpowiedzialności,
- edukacja globalna (zrównoważony rozwój, handel międzynarodowy, prawo do edukacji, odpowiedzialna turystyka, alokacja produkcji),
- prawa człowieka i edukacja antydyskryminacyjna,
- edukacja konsumencka,
- wolontariat - inicjatywa i samodecydowanie o swoim życiu,

- edukacja ekologiczna.

Realizacja programu będzie przebiegała podczas pogadanek i debat, ćwiczeń i oglądania filmów, warsztatów tematycznych, uczestnictwa w wybranych programach instytucji państwowych i organizacji pozarządowych oraz podczas spotkań z publicystami, reporterami i aktywistami.

Zależy nam na promowaniu aktywnej postawy obywatelskiej, czyli takiej, która mieści zarówno patriotyzm lokalny, jak wielokulturowość oraz postawy wolne od uprzedzeń i agresji, a oparte na komunikacji, wzajemnym szacunku i rozumieniu współzależności na świecie.

Spotkania odbywają się w środy i piątki w godz. 18.00–20.00. Zapraszamy serdecznie osoby w wieku gimnazjalnym, którym nie jest obojętna rzeczywistość, w której żyją.

TURECKI WEEKEND

Anna Sobczak

Polska pod zaborami, kraj wytarty z mapy świata, a na dworze Sułtana tureckiego prezentacja poselstw, a jedno krzesło puste. – Gdzie posel z Lechistanu – pyta władca Imperium. – W drodze, Panie... – odpowiada Wielki Wezyr.

Ten fakt znają wszyscy Turcy i wspominają go nie tylko podczas wizyt dyplomatycznych, ale i w sklepie spożywczym, gdy orientują się, że klient z Polski.

Bogata kultura i historia wielkiego Imperium i później Republiki Tureckiej, sześćsetletnie, nieprzerwane relacje z Rzeczpospolitą Szlachecką i Rzeczpospolitą Polską to temat na opasłe tomy, nie do zgłębienia podczas jednego wieczoru w Okeju. O poranku najmłodszy widzowie, za sprawą Teatru KA, mieli okazję poznać tradycyjny turecki teatr cieni i przygody KARAGÖZA, który tym razem postanowił zostać rybakiem.

Historyczno-literacko-muzyczny turecki weekend w tulipanowym anturazie miał nam nieco przybliżyć kilka uroków tego kraju. Wieczorem gościła u nas pani Anna Mizrahi, tłumaczka literatury tureckiej i serialu „Wspaniałe Stulecie”, który od kilku lat bije rekordy oglądalności na świecie i w Polsce. Filmowa historia miłości Sulejmana Wspaniałego do Rusinki zwanej Hürrem była kanwą do opowieści, pretekstem do dyskusji i zadawania pytań o kulisy powstania serialu i o to, jak się ma świat w nim przedstawiony do XVI-wiecznej rzeczywistości. Damska część widowni jednogłośnie okrzyknęła (owestchnęła) Bali Beya najprzystojniejszym junakiem serialu. Była także okazja do wymiany opinii na temat twórczości noblisty Orhana Pamuka i do refleksji na temat tego, czy islam sam w sobie stanowi dla nas zagrożenie. Nie stanowi – jak stwierdziła pani Anna Mizrahi – zagrożeniem są radykalizmy wszelkiej maści. Po obu stronach.

Podsumowaniem wieczoru był koncert zespołu NANELI LALE wykonującego muzykę opartą na tradycyjnych makamach osmańskich i utwory Alego Ufki, lwowiaka wziętego w jasyr przez Tatarów i przywiezionego na dwór sułtana Murada IV.

Aby bliżej poznać kulturę Turcji zachęcamy do szukania w bibliotekach książek Elif Safak, Ece Temelkuran czy Ahmeta Ümita, tłumaczonych przez najlepsze w Polsce tłumaczki literatury tureckiej: panie Annę Akbike Sulimowicz i jej uczennicę Annę Mizrahi (Polat). Nie zapominajmy, że to właśnie jakość tłumaczenia pozwoli Państwu poczuć to, co autor miał na myśli.

LISTY do Elizy

Szanowna Pani Elizo,

jestem aktywnym dziadkiem, czynnie biorę udział w wychowaniu wnuków, staram się zabierać oboje do teatrów, na koncerty, spacerować niedzielną. Bardzo mnie cieszy, że nasze miejskie centrum kultury dość regularnie organizuje koncerty i spektakle teatralne skierowane do młodego widza – to ogromna oszczędność czasu, gdyż nie trzeba przebiegać aż do pobliskiej metropolii, by zakosztować godnej rozrywki na całkiem przyzwoitym poziomie. Nie mam żadnych zastrzeżeń do jakości oferty centrum kultury, jako że ostatnimi czasami zapraszane grupy teatralne, to w istocie wysoka półka. Jednakże muszę dać upust swej irytacji na sposób organizacji widowisk: czy udałoby się wpłynąć nieco na decydentów, by poświęcili odrębny czas na edukację młodej widowni? Może nawet nie tyle samych widzów, co ich młodych rodziców. Zaczynam jest, że w ogóle decydują się oni przyprowadzić swe pociechy „na teatrzyk”, zamiast pójść do rączki jedną z modnych ostatnio zdobyczy cywilizacji, by latorośl zapatrzona w mały ekran nie przysparzała kłopotu, ale... No właśnie: ale. Teatr to także widowiska. Gdy jej zabraknie – bo zajęta piciem

soczku, odwijaniem łakoci z szeleszczących papierków – wówczas i teatr nie jest tym, czym powinien. Brwinów to nieduże, lecz dostojne miasteczko, gdzie mieszka wielu kształconych obywateli, którzy nie klaszczą pomiędzy poszczególnymi częściami koncertu, nim ten nie wybrzmie w całości. Wydaje mi się zatem, że obojętnie Centrum Kultury jest także pracą u podstaw, czyli kształcenie widowni. A temat ten znajduję zaniebawianym.

Z poważaniem
wierny Pani czytelnik

Szanowny Panie,

ma Pan absolutną rację, że kształtowanie zachowań odbiorców kultury, uczenie ich kodów kulturowych i umiejętności odbioru różnorodnych form to zadanie równie ważne jak zaprojektowanie samej oferty. Ma Pan absolutną rację, że teatr – wszystko jedno, czy zaistnieje w sali z miękkimi fotelami i kotarami z atlasu, czy w kolorowej świetlicy wiejskiej, to nadal teatr ze wszystkimi tego konsekwencjami i bez widowni nie zaistnieje wcale. Myślę, że dobrą wskazówką dla organizatorów imprez kulturalnych z naszego Ośrodka Kultury może być subtelny przekaz pianisty, który w ostatnią niedzielę lutego mistrzowsko wykonał dla

nas Wariacje Goldbergowskie J.S. Bacha: pan Mariusz Klimiak okraślił swój występ krótkim wprowadzeniem do utworu, opowiedział historię jego powstania oraz budowę. W eleganckiej formie poinformował widownię, ile minut dokładnie trwa utwór i z ilu części się składa. Nikt nie wyrwał się, jak nie przymierzając, Filip z konopi takich czy innych. Inna sprawa, że na koncerty muzyki poważnej organizowane w Okeju przychodzi ta znaczna część widowni brwinowskiej, do której i Pan należy. Wyzwaniem są młodzi widzowie: duża część oferty Okeja skierowana jest właśnie do nich i nie bez powodu: mały ośrodek ma za zadanie nauczyć korzystania z oferty kulturalnej od najmłodszych lat po to, by teatry i sale koncertowe w metropoliach nie świeciły pustkami. Cieszy nas, że młodzi rodzice z dziećmi coraz częściej przybywają na koncerty prowadzone przez Panią Joannę Kozłowską i na comiesięczne spektakle teatralne. Im częściej, tym większej wprawy nabędą jako widzowie. Niemniej jednak temat, który Pan poruszył, jest bardzo ważny i zapewniam, że Pański postulat nie pozostanie bez odzewu.

Z głębokim ukłonem

Eliza

listydoelizy@ok.brwinow.pl



2 KWIETNIA

**SZTUKA NA SOBOTĘ
sitodruk z AGĄ BRWI**

[Okeja, ul. Wilsona 2, Brwinów]
16.00

3 KWIETNIA

**OPOWIEŚĆ Z CZUKOTKI
MATEUSZA KUBIAKA
wykład BUKW**

[Okeja, ul. Wilsona 2, Brwinów]
17.00

6 KWIETNIA

**PRZEGLĄD TEATRÓW
AMATORSKICH BeSt**

[Okeja, ul. Wilsona 2, Brwinów]
10.00

9 KWIETNIA

**ALI BABA I CZTERECH
ROZBÓJNIKÓW Teatr MAŁE MI
Objazdowy Spektakl
dla Najmłodszych**

[Okeja, ul. Wilsona 2, Brwinów]
11.00
[Owca, ul. Cyprysowa 4, Owczarnia]
15.00

10 KWIETNIA

**ALI BABA I CZTERECH
ROZBÓJNIKÓW Teatr MAŁE MI
Objazdowy Spektakl
dla Najmłodszych**

[Świętlica OK, ul. Krótka 10, Otrębusy]
11.00

18 KWIETNIA

**HANNA GŁODKOWSKA
ELŻBIETA KWIATKOWSKA
malarstwo**

[Okeja, ul. Wilsona 2, Brwinów]
18.00

17 KWIETNIA

**PORANEK MUZYCZNY
z PATRYCJĄ NAPIERAŁĄ
koncert perkusyjny dla dzieci
i młodzieży**

[Okeja, ul. Wilsona 2, Brwinów]
11.00

22 KWIETNIA

**LECH JANERKA
koncert**

[Okeja, ul. Wilsona 2, Brwinów]
18.00

24 KWIETNIA

**FESTIWAL KRÓTKICH METRAŻY
w ramach obchodów
ROKU WACŁAWA KOWALSKIEGO**

[Okeja, ul. Wilsona 2, Brwinów]
17.00

Gminny Ośrodek Kultury Okeja

Wilsona 2, 05-840 Brwinów

email: ok@ok.brwinow.pl

telefon: (22) 729 59 34

faks: (22) 729 34 15

http://www.ok.brwinow.pl